OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, PONIEDZIAŁEK 29 KWIETNIA 1929 ROKU. Nr. 115.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. P.K.O. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 20 groszy.

Uroczyste odsłonięcie pomnika Mickiewicza w Paryżu

Paryż, 28-4. (PAT.) Wstępnym aktem uroczystości odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza była akademja w języku francuskim, zorganizowana wczoraj wieczorem staraniem College de Francaise wespół ze Stowarzyszeniem francusko - polskiem. Przewodniczący dyrektor College de Francaise, członek instytutu Croiset, który zagaił posiedzenie, oddając głos prof. Andre Mazon, zajmującemu tę samą katedrę, na której przed laty wykładał Mickiewicz. Prof. Mazon wygłosił wspaniały odczyt o życiu i twórczości Mickiewicza. Po nim zabierali kolejno głos: Franciszek Piotrowski, przedstawiciel ministra wyznań religijnych, rektor Kallenbach, prof. Ujejski, prof. Kostanecki w imieniu Akademji umiejętności oraz senator Strug imieniem Związku literatów. Na akademji obecny był ambasador Chłapowski, w otoczeniu personelu ambasady, konsul generalny Poznański, oraz personel konsulatu, gen. Gourand, biskup Chaptal, ambasador de Panafieu, rodzina wieszcza, marszałk. Daszyński i Szymański oraz wicemarszałek Senatu Stanisław Posner, delegaci Wszechnicy polskiej i Związku literatów literaci Juljusz Kaden - Bandrowski, Julian Eismond i wiele innych osób.

Dziś rano odbyła się msza św. w kościele polskim Wniebowzięcia. Na nabożeństwie obecni byli m. in. ambasador Chłapowski wraz z małżonką, reprezentant Ministerstwa wyznań religijnych Franciszek Potocki i inni. O godz. 3 poł. nastąpiło uroczyste odsłonięcie pomnika na placu Almy w obecności przedstawicieli władz miejskich, wojskowych i cywilnych. Prezydenta Doumergue reprezentował gen. Basson, ministra Brianda ambasador La Roche. Pozatem obecni byli przedstawiciele kilku państw.

Pierwszy przemawiał wiceprezes Stow. polskiego Lewandowski, następnie minister oświaty Maraut i ambasador Chłapowski. Po przemówieniach nastąpiło składanie wieńców, poczem prezes Rady miasta Paryża Le Marche przejął w imieniu miasta pomnik i wyraził hołd narodowi polskiemu.

O godz. 5 popoł. odbyła się uroczysta akademja w języku polskim, na której przemawiali: dyr. Gerszyński, minister Car, prof. uniwersytetu warszawskiego Ujejski, prof. uniwersytetu wileńskiego Ruszczyc, w imieniu uniwersytetu lwowskiego ks. Gerstman, prof. Grabowski i przedstawiciel robotników polskich we Francji Szczepan Rejer.

Po akademji odbył się w ambasadzie polskiej obiad na cześć prezydenta Doumurgue'a, a wieczorem raut, w którym wzięło udział około 1000 osób.

Nową Radę miejską
WYBIERZE LUBLIN.

Lublin, 28-4. Wczoraj kierownik zarządu miejskiego p. Czerwiński otrzymał od p. wojewody lubelskiego pismo, zawiadamiające o zarządzeniu wyborów do Rady miejskiej m. Lublina.

Wybory mają się odbyć w dniu 16 czerwca, za dzień zarządzenia wyborów p. wojewoda lubelski wyznaczył dzień 12 maja rb.

Ugrupowania polityczne poczyniły już pewne przygotowania do akcji wyborczej.

Nieszczęśliwa wycieczka
ŻAGLÓWKĄ NA WIŚLE.

Toruń, 28-4. Dwaj bracia Lewandowscy z Torunia wynajęli wspólnie łódź żaglową i wyjechali na Wisłę, której wody wskutek wiatru silnie były wzburzone. Zaledwie wyjechali na środek Wisły żaglówka, widocznie nieumiejętnie kierowana, przewróciła się i obaj niefortunni żeglarze wpadli do wody.

Kolejarz Kobalikowski, który obserwował z brzegu ten wypadek, pospieszył z pomocą i wyratował jednego z braci, drugi natomiast utonął. Był to Jerzy Lewandowski. Zwłok jego nie odnaleziono.

Kowno czci
PAMIĘĆ W. KS. WITOLDA.

Wilno, 28-4. Jak donoszą z Kowna, w radzie miejskiej m. Kowna — w związku z 500-ną rocznicą śmierci wielkiego księcia Witolda — powstał projekt przemianowania przedmieścia Szańce na „Witautajczai". Pozatem jedna z ulic miasta ma być przemianowana na ulicę Grunwaldzką.

Napad bojówki niemieckiej
na artystów teatru katowickiego.

Opole, 28-4. W nocy z soboty na niedzielę bojówka niemiecka urządziła napad na dyrektora polskiego banku ludowego p. Leona Powolnego, którego pobito w bestjalski sposób.

Dziś, w związku z zapowiedzianem wystawieniem tu przedstawienia teatru katowickiego opery „Halka", hitlerowcy rozrzucali po mieście odezwy przeciwko przedstawieniu, grożąc, że na to nie pozwolą.

Istotnie, podczas przedstawienia kilkudziesięciu bojowców wtargnęło na salę i rzuciło kilkanaście bomb cuchnących.

Dzięki taktowi publiczności i interwencji policji, bojowców usnięto i przedstawienie się odbyło.

W tym czasie przed teatrem zebrał się olbrzymi tłum Niemców, który wobec wychodzących z teatru przybrał groźną postawę, a kiedy wyjeżdżali artyści, motłoch rzucił się na nich, bijąc ich w zwierzęcy sposób i dopiero policji udało się wyrwać artystów z rąk motłochu.

Napad ten wywołał na Śląsku niebywałe wrażenie i wzburzenie.

Rwąca się konferencja.

Berlin, 28-4. Wskutek przerwy, jaka została wywołana w pracach komisji reparacyjnej, dr. Schacht przybył dziś do Berlina i zabawi tu do środy.

Dr. Schacht weźmie udział w posiedzeniu rady banku Rzeszy oraz będzie konferował z rządem w sprawie sytuacji, wytworzonej wskutek ostatnich posunięć w Paryżu. Wobec tego nie weźmie dr. Schacht udziału w poniedziałkowem posiedzeniu komisji, redagującej w Paryżu końcowe sprawozdanie z konferencji reparacyjnej.

Prasa berlińska omawia przytem balon próbny, puszczony przez paryski „Intransigeant" o rzekomem zadowoleniu się aljantów podwyżką proponowanej przez Niemców raty rocznej z 1650 na 1750 miljonów i ilości tych rat z 37 na 47. Tym sposobem odstąpiliby wierzyciele niemieccy od swych dotychczasowych żądań, dochodzących do 2500 miljonów przez 58 lat.

Pisma berlińskie notują również dalsze pogłoski o zamierzonej rezygnacji Parkera Gilberta ze stanowiska agenta reparacyjnego. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej nie życzą sobie, aby następcą Parkera Gilberta był obywatel amerykański.

Litwinow rozczarowany
z powodu stanowiska Ameryki.

Genewa, 28-4. Następne posiedzenie przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej odbędzie się w poniedziałek. Na porządku dziennym znajduje się wniosek chiński o skasowaniu powszechnej służby wojskowej.

Na sobotniem posiedzeniu Litwinow wyraził swe rozczarowanie z powodu stanowiska Stanów Zjednoczonych w sprawie wyćwiczonych rezerw. Litwinow twierdzi, że wciągnięcie wyćwiczonych rezerw do ogólnego rozbrojenia jest niezbędne. Kto zrzeknie się tej zasady, ten zrzeka się rozbrojenia wogóle.

Przedstawiciel Polski Sokal oświadczył, że wciągnięcie rezerw wyćwiczonych jest niemożliwością.

Uroczystość ku czci.
JOANNY D'ARC.

Paryż, 28-4. W Orleanie rozpoczynają się w dniu 6 maja rb. wielkie trzydniowe uroczystości z okazji 500-lecia wyzwolenia tego miasta od Anglików. Uroczystości będą się odbywały pod przewodnictwem kardynała Lepicier, którego Ojciec św. mianował swym specjalnym reprezentantem (legatus a latere). Na uroczystości te przybędzie siedmiu kardynałów, nuncjusz apostolski i zgóra 60 arcybiskupów.

Za zgodą z Polską
ODEZWY NA LITWIE.

Ryga, 28-4. „Rigasche Rundschau" donosi z Kowna, że na Litwie ukazały się proklamacje, podpisane przez „Związek przyjaźni polsko-litewskiej".

W odezwach tych podkreślano, że w interesie Polski leży niepodległe państwo litewskie, podczas gdy Niemcy dążą do zamiany Litwy na prowincję niemiecką, którą chcą skolonizować. Odezwy wskazują na nienormalne stosunki gospodarcze pomiędzy Litwą i Polską, wskutek czego Niemcy zarabiają wielkie sumy na pośrednictwie.

Hydroplan
W TŁUMIE CHIŃCZYKÓW.

Londyn, 28-4. Podczas wyjazdu ks. Gloucester z Honkongu do Japonji wydarzyła się katastrofa. Gdy krążownik „Suffolk", wiozący księcia wyruszył w drogę, towarzyszyło mu przez jakiś czas 10 hydroplanów, z których jeden wracając, runął na tłum Chińczyków, zebrany na wybrzeżu. Dotychczas wiadomo, że wskutek tego wypadku trzech Chińczyków straciło życie i mnóstwo jest rannych.

Swiatowe znaczenie Szwecji.

Po zapałkach do rozkwitu gospodarczego.

Z pośród państw, które w powojennej Europie odgrywać zaczęły bardzo poważną rolę, znalazła się na jednem z czołowych miejsc Szwecja. Do dziś dnia niezbyt wiele wprawdzie mówi i słyszy się o Szwecji na międzynarodowym terenie, a sposób życia i urządzenia tego skandynawskiego narodu jest we większości europejskiej opinji publicznej zupełnie niemal nieznany, pochodzi to jednak stąd, iż Szwecja w mniej jaskrawej formie angażuje się w walkach politycznych Europy i nigdy prawie na międzynarodowej arenie politycznej nie występuje ze zwracającą na siebie uwagę krzykliwą demonstracją, czy sensacyjnymi wnioskami. Główną swą uwagę poświęcili natomiast Szwedzi stosunkom gospodarczym i cicho, bez rozgłosu, jedynie sprytnie obmyślonymi pociągnięciami handlowymi — potrafili sobie w życiu gospodarczem Europy zapewnić bardzo potężną rolę.

Dziś bowiem niema w Europie zbyt wiele państw, w których kapitał szwedzki nie miałby bardzo poważnego znaczenia, a kapitaliści i przemysłowcy szwedzcy uważani są w szerokich kołach gospodarczych Europy za najbardziej wpływowych, międzynarodowych bankierów.

Najpotężniejszą organizacją kapitalistyczną Szwecji — jest szwedzki trust zapałczany. Organizacja ta posiada niemal we większości państw europejskich prawo wyłącznej eksploatacji monopolu zapałczanego, przyczem jest ona również wierzycielem licznych rządów europejskich, którym na podkład monopolu zapałczanego złożyła bardzo poważne pożyczki. Wystarczy przejrzeć tylko sprawozdanie za ostatni rok, aby zorjentować się, jak szeroką i jak wpływową jest działalność trustu szwedzkiego.

I tak w ciągu roku 1928 zawarł szwedzki trust zapałczany następujące umowy:

W Estonji wydzierżawiony został monopol zapałczany na 28 lat, przyczem Szwedzi, jako zaliczkę na przyszłe wpłaty, udzielili Estonji pożyczkę w wysokości 9 miljonów dolarów.

Na Łotwie wydzierżawił szwedzki trust prawo monopolu zapałczanego na przeciąg 35 lat — i w zamian udzielił Łotwie pożyczkę w wysokości 6 miljonów dolarów.

W Jugosławji zaangażowali się Szwedzi w monopolu zapałczanym na lat 30 i oddali równocześnie skarbowi jugosłowiańskiemu pożyczkę w wysokości 22 miljonów dolarów.

Wreszcie na Węgrzech otrzymał szwedzki trust monopol na lat 50 i złożył Węgrom pożyczkę w wysokości 36 miljonów dolarów.

Oto działalność za jeden tylko rok... A gdy wreszcie z poprzednich lat wymienimy Polskę, iFnlandję, Litwę, oraz wreszcie zawarty w roku bieżącym układ pożyczkowy z Rumunją — cóż dziwnego, że szwedzki trust zapałczany urasta dziś do najpotężniejszego czynnika gospodarczego, z którem każde państwo europejskie musi się poważnie liczyć.

Nietylko jednak szwedzki trust zapałczany wybił się do tak potężnych rozmiarów. Również i szwedzki przemysł stalowy i przemysł telefoniczny, oraz ponadto cały szereg pomniejszych gałęzi przemysłowych — posiadają dziś w Europie międzynarodowe znaczenie i w całym szeregu państw są poważnem źródłem finansowem.

Trocki — krwawy kat Rosji

w roli uciemiężonego niewiniątka.

Trocki „niewinna ofiara" regimu stalinowców puka do bram państw burżuazyjnych, prosząc o schronisko.

Kim jest jednak ten śmiertelny wróg wszelkiej burżuazji, chorąży wielkiej rewolucji światowej, który ośmiela się szukać azylu u swych przeciwników?

Odpowiedzią na to będzie jeden z epizodów jego życia, opowiedziany przez zbiegłego z Rosji obywatela.

W r. 1920, w połowie sierpnia, gdy bolszewicy zmuszeni byli do przerzucenia swych sił na front polski, armja białych, która w marcu opuściła okręg kubański i jego stolicę Ekaterynodar, cofając się na Krym, spróbowała znowu szczęścia i wysłała na Kubań desant pod dowództwem gen. Ułagaja. Ludność Kubania przeżywała wtedy straszne czasy. Nad nieszczęsnym krajem szalał teror roz bestwionych band bolszewickich, dzień w dzień dokonywano masowych egzekucyj, więzienia były przepełnione. W samym Ekaterynodarze przebywało w więzieniach około 60 tys. ludzi, stanicach i chutorach około 100 tys. Wyprawa Ułagaja podziałała, jak wybuch bomby, bolszewicy cofali się w panice, a zroz paczona i dysząca żądzą zemsty ludność napadała i tępiła pomniejsze oddziały.

W tym czasie Trocki przebywał w Rostowie, w sztabie Gittisa, dowódcy armji kaukaskiej, gdzie wypracowywał plan masowego wytępienia kontr rewolucjonistów i zakładników, którymi przepełnione były więzienia, piwnice i obóz koncentracyjny, położony obok cegielni w Ekaterynodarze.

Komendant Ekaterynodaru Wasilenko wydał rozkaz „wygnania białogwardyjskiej bandy".

Trocki, który pod ochroną trzech pociągów pancernych przybył na stację Tichorjecka, wzmocnił ten apel słowami: „nie wygnać, lecz zniszczyć".

Zniszczenie to — jak pisze naoczny świadek — zaczęło się od tego, że od Tichorjeckiej do Ekaterynodaru na przestrzeni przeszło 100 klm. wszystkie okoliczne stanice, chutory i stacje kolejowe zostały zalane krwią i zbryzgane mózgiem spokojnej ludności. Szczególnie potworne rozmiary przybrała rzeź na stanicach: Nowomałorosyjskiej, Płatnirowskiej, Płastunowskiej i na chutorze Łowlinie.

Aresztowanych przyganiano, jak stado baranów, do pociągu Trockiego, który wychodził na stopnie wagonu, krzyczał, przeklinał, kwiczał jak małpa i na miejscu kazał roz strzeliwać.

Po przybyciu do Ekaterynodaru, Trocki opublikował drugi rozkaz:

„Wszyscy b. oficerowie, którzy gdziekolwiek znajdują się na terytorjum Kubania, muszą natychmiast w przeciągu 24 godzin zarejestrować się w miejscowych komitetach rewolucyjnych. Po upływie tego terminu, stawiam wszystkich poza prawem. Trocki".

Wszyscy, którzy dali się złapać tą rejestracją, zginęli.

W jednym tylko Ekaterynodarze na rozkaz Trockiego rozstrzelano przeszło 25 tysięcy ludzi.

Egzekucje te okropnością swą przeszły wszystko, o czem się dotychczas czytało i słyszało. Uwięzionych oddziałami wyprowadzono z Ekaterynodarskiego więzienia za miasto. Tam szykowano ich w jeden szereg, kazano klękać, a każdy skazaniec musiał brać pod ręce swych sąsiadów z prawa i z lewa, tworząc w ten sposób nieprzerwaną linję ludzkiej masy.

Karabiny maszynowe stały o kilka kroków... Sekunda i cała ta masa żywych ciał ludzkich oblewając się krwią, padała, wijąc się w przedśmiertnej męce.

Tak rządził i panował „biedny wygnaniec", Lew Dawidowicz Trocki, który dzisiaj ma tę czelność i żąda ochrony od państw, którym chciał przygotować taką samą krwawą kąpiel.

O tem świat musi ustawicznie pamiętać!

W uścisku straszliwego głodu

sprzedają żony swe i córki.

O straszliwych rozmiarach panującego w Chinach głodu mówi się często i dużo. Ale bodaj mało kto wie, **jak potworne są rozmiary i jak nieludzkich granic okrucieństwa sięga klęska głodu.**

„Tygodnik Polski", ukazujący się w Charbinie przynosi w tej sprawie **szczegóły równie sensacyjne,** jak przejmujące swą niepojętą grozą.

W prowincji Szansi, dotkniętej klęską głodu, nędza ludności jest wstrząsająca. **W jednym tylko okręgu na 120.000 osób aż 70.000 jest pobawionych wszelkich środków do życia.** W szeregu okolic całe rodziny popełniają samobójstwo, nie mogąc znosić dłużej okropnego cierpienia. W jednej tylko z okolic okręgu Szansi **sto rodzin padło ofiarą samobójstwa,** do którego doprowadził je straszliwy, nie do zniesienia głód.

Misja protestancka w Tatungfu donosi, że w Szansi **mężczyźni pod wpływem oddawna niezaspokojonego głodu sprzedali swe najbliższe krewne w liczbie około 17.000 kobiet i młodych dziewcząt.**

Ogólna suma dochodu osiągnięta z tego handlu żywymi ludźmi wynosi **około 200.000 chińskim dolarów.**

Los sprzedanych nieszczęśliwych kobiet budzi najgorsze obawy.

Po walce z alkoholem

propaganda na rzecz prohibicji tytuniowej.

Ameryka wywalczyła sobie ustawy, wprowadzające prohibicję alkoholową i słynie dziś jako kraj nietyle kompletnie „suchy" ile zatruwający się najszkodliwszemi preparatami alkoholowemi.

Obecnie wzmógł się w Ameryce ruch za wprowadzeniem prohibicji tytuniowej. Ruch ten idzie tą samą drogą, którą niegdyś szedł ruch dążący do prohibicji alkoholowej. Pierwszym etapem walki jest zwalczanie nałogu palenia u kobiet. Ulicami wielkich miast przeciągają pochody agitacyjne, niosąc olbrzymie plakaty, na których przedstawiona jest kobieta paląca papierosy i trzymająca dziecko przy piersi.

Odpowiednie napisy głoszą, że zbrodnią przeciwko zdrowiu przyszłych pokoleń wymierzoną jest, gdy pali papierosy matka karmiąca dziecko.

Amerykanki są — jak to dobrze wiemy z niedawnych walk o prohibicję alkoholową — uparte i wytrwałe. To też możliwem jest, że uda im się uzyskać sobie sojuszników w obozie panów i wprowadzić prohibicję tytuniową.

ADOLF DYGASIŃSKI.

„Romans Dorotki"

Za kielecką „Opinją" podajemy z niedawno znalezionego rękopisu Adolfa Dygasińskiego ciekawą opowieść o tragedji Dorotki, żony rycerza Starży, pana zamku w Pieskowej Skale, która zginęła tragicznie jako ofiara zazdrości swego męża. Tragedja Dorotki znaną jest z legendy ludowej, którą wielki pisarz utrwalił w pięknem opowiadaniu.

Na zamku Piesko - Skalskim utrzymuje się dziś jeszcze tradycja głębokiego lochu podziemnego, zwanego „Dorotką", do którego w dawnych czasach miano wrzucać przestępców, skazanych na śmierć głodową. Wspomnienie o egzekucji tego rodzaju można odnaleźć w dziejach. Paprocki, wywodząc ród Toporczyków, pisze: „Ci Toporowie, będąc zdawna tak możnymi, byli i tacy miłośnicy dobrej sławy, że sami każdego herbowego o wszelakie nieprzystojne sprawy karali i t. d." Wieża Dorotka, tak nazwana w Krakowskiem województwie, sławna, w której Tęczyńscy jednę z domu swego, na imię Dorotkę, aż do śmierci trzymali o jakieś nieprzystojne akcje.

O owej Dorotce chodzą przeróżne podania. Najwięcej rozpowszechnione i najprawdopodobniejsze z nich jest następujące: Na początku 14 wieku na zamku w Pieskowei Skale mieszkał samotnie niejaki Starża, rycerz śmiały i niepokonany. Zaś w tymże czasie nieopodal Krakowa w posiadłości Tenczynkiem zwanej siedziała z matką Toporczykową, Dorota, dizewica uroczych wdzięków i krasy niezwykłej. Ujrzawszy oną piękność, Starża zapłonął ku niej gorącym afektem. Jednakże, jak to najczęściej bywa, Dorotka, już przedtem ślubowawszy miłość swą innemu rycerzowi i słyszeć o uczuciach Starży nie chciała. Widział tę obojetność Starża, jednak, go ona nie zraża. Postanowiwszy i w miłości być niezwyciężonym, pozyskuje przyjaźń braci Doroty i z ich pomocą wykrada ją z Tenczynka, uprowadza na zamek w Pieskowej Skale, gdzie oczekujący kapłan łączy ich węzłem dozgonnym.

Zaślubiona przemocą Dorota, rzecz prosta szczęśliwą być nie mogła, dnie i noce pędziła na zamku w tęsknocie i łzach, marząc tylko o ukochanym i błagając niebo o zesłanie chwili wybawienia. Trapił się srodze i Starża, boć zawiódł się bardzo na ukochanej. Cóż mu bowiem po takiej żonie, która zamiast rozkoszy, zgryzoty mu tylko przyniosła; zamiast wesela — smutek na zamek sprowadziła. W tem wojna domowa i najście nieprzyjaciół powołują Starżę do obrony kraju. Wyrusza tedy w pole na czele zbrojnego rycerstwa.

Trawiony jednak zazdrością straż mło dej żony powierza wiernemu swemu błaznowi. Ciężkie chwile nastały dla Doroty. Widząc się strzeżoną, dnie przepędzała samotnie, bądź siedząc w komnacie, bądź przechadzając się po uroczych górach Pieskowej Skały.

Otóż podczas jednej z takich przechadzek spostrzegła w gąszczy leśnej wózek, a w nim zakonnika. Zobaczywszy leśną rusałkę, zakonnik podchodzi do niej, i pyta o drogę do zamku. Zaledwie słów kilka przemówił, aliści Dorotka poznaje w nim swojego ukochanego i z okrzykiem radości pada w jego objęcia.

Długo, długo rozmawiali z sobą... a szeptów ich zdawały się tylko słuchać ptaszęta leśne. Przyszła nareszcie chwila rozłąki, usta ich splotły się w gorącym uścisku, a po słowach Doroty „czekam cię, luby, na zamku" coś jakby echo złowieszczego śmiechu słyszeć się dało w leśnej gęstwinie... Później, jak zwykle pani na zamek wróciła...

Tegoż dnia pod wieczór przed zamek zajechał nieznany nikomu braciszek po kweście, prosząc o nocleg. O gościu dano znać pani, a ta bezzwłocznie na zamek wpuścić go rozkazała.

I cicha noc zaległa... co żyło na zamku, twardym snem zasnęło... Tylko błazen, poiwernik Starży, nie udał się na spoczynek, a czuwał wciąż obok sypialni pani. To śledził, to nadsłuchiwał, to miotał przekleństwa a oczy jego dziką pałały radością. Biedni kochankowie nie domyślali się, jakie złowrogie chmury nad nimi zawisły...

Trefniś, w gąszczy leśnej ukryty, podsłuchał rozmowę o umówionej schadzce na zamku i zamierzonej ucieczce. Śle tedy gońca do Starży, zawiadamiając o wiarołomstwie żony.

Rano zakonnik, szczodrze zaopatrzony w dary, wyjechał z zamku, a pani, jak przed tem, pozostała samotna w sypialni, czując się bardziej, jak zwykle, zgnębioną i chorą.

Nie ubiegło chwil wiele, gdy wtem na dziedzińcu zamkowym rozległ się szczęk zbroi i tentent koni. To Starża zjawił się niespodzianie z swym hufcem rycerzy, którzy w pośrodku siebie wiedli skrępowanego zakonnika. Wściekły, z piorunującym głosem i nieubłaganą żądzą zemsty Starża wpada do sypialni Doroty. Na przelękłą, nieszczęśliwą kobietę rzuca obelgi i przekleństwa i rozkazawszy wprowadzić przed jej oblicze schwytanego kochanka, trupem go kładzie.

Ale tej zemsty nie koniec! Rozszalały mściciel przygotowany puhar napełnia winem i krwią zabitego i tak przyrządzony napój gwałtem zmusza wypić omdlałą ze zgrozy małżonkę. Po spełnieniu tej strasznej zemsty Starża okuwa Dorotę w kajdany, wtrąca ją do lochu zamkowego. gdzie głodem zamorzona została.

VIII posiedzenie Rady miejskiej w Sosnowcu.

Uczczenie ś. p. marsz. Focha. — Pożyczka dla Ulena. Ambulatorjum miejskie. — Zmiany nazw ulic.

Ósme plenarne posiedzenie Rady miejskiej w Sosnowcu, które odbyło się w sobotę, rozpoczęło się oddaniem hołdu przez radnych ś. p. marszałkowi Francji, Anglji i Polski Ferdynandowi Fochowi. W pięknym przemówieniu przewodniczący dr. Pawełek uczcił wielką, bohaterską, genjalną postać marsz. Focha, „wodza zwycięskich wojsk, które razem z innymi przyniosły Polsce niepodległość“. Przemówienie d-ra Pawełka radni wysłuchali stojąc. W imieniu prezydjum Rady miejskiej p. przewodniczący zaproponował, aby osiedlu przy ul. Rudnej w Sosnowcu, nazwanem już przez miejscową kolonje francuską kolonją im. Focha, nadać tę nazwę uchwałą Rady miejskiej. Rada miejska wniosek ten przyjęła przez aklamację.

Następnie dr. Pawełek uczcił zmarłego na ziemi włoskiej, b. ławnika Magistratu sosnowieckiego d-ra Baścika, oraz ś. p. radnego i burmistrza Sosnowca Stefana Mrokowskiego.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, odczytane zostały interpelacje i korespondencja. Interpelację zgłosił klub porozumienia gospodarczego, **zapytując Magistrat jaki udział weźmie w kongresie Eucharystycznym, który odbędzie się w dniach 29 i 30 czerwca r. b.**

Uzasadniał tę interpelację r. Kobyliński, zwracając uwagę, że w ub. roku w Częstochowie, pomimo tego, że Magistrat tam jest mocno lewicowy, jednak wziął czynny udział w organizacji i uroczystościach kongresu.

150.000 DOLARÓW.

Poraz trzeci wróciła na porządek obrad sprawa pożyczki 150.000 dolarów dla firmy Ulen. Po odczytaniu wniosku komisji skarbowej przez r. Litewkę, zabrał głos r. Michael, który stwierdził wyraźną złą wolę i złośliwość większości radzącej, która pomimo z górą miesiąca czasu sprawy tej **nie chciała odesłać do zbadania gruntownego w komisji ulenowskiej.** Wobec tego klub porozumienia składa następującej treści deklarację, z żądaniem wciągnięcia jej do protokułu. Treść deklaracji brzmi następująco:

Oświadczenie klubu porozumienia gospodarczego. Gdy w czasie przed pierwszem postawieniem na porządku obrad wniosku o zaciągnięcie pożyczki 150.000 dolarów dla firmy Ulen, klub porozumienia gospodarczego zaproponował odesłanie wniosku do rozpatrzenia komisji dla spraw ulenowskich, zdając sobie sprawę z pilności, proponowaliśmy, aby wniosek był rozpatrzony **w ciągu 1 tygodnia.** Większość Rady miejskiej nie zgodziła się na odsyłanie wniosku do komisji, dążąc do przeforsowania wniosku bez komisji, jakoby dla szybszego załatwienia. Na skutek tak bezwzględnego stanowiska większości Rady, nieuważaliśmy za możliwe popierać wniosku nie zbadanego należycie i wniosek nie mógł być uchwalony. Od tego czasu upłynęło blisko 2 miesiące. Obecnie wniosek postawiony został również bez rozpatrzenia w komisji dla spraw ulenowskich, która zresztą wogóle nie jest zwoływana, chociaż długotrwała przerwa w posiedzeniach Rady miejskiej pozwalała na spokojne rozpatrzenie wniosku w komisji.

Klub porozumienia gospodarczego upatruje w powyższem postępowaniu rządzącej większości złą wolą i uważa, że uchwalenie pożyczki w kwocie 150.000 dolarów na rachunek firmy Ulen nie powinno być uskutecznione bez rozpatrzenia całokształtu stosunku miasta z tą firmą.

Zważywszy: 1) że uchwalenie pożyczki dla firmy Ulen bez rozpatrzenia powołanej specjalnie komisji dla spraw Ulena pozbawia radnych możności rzeczowego zbadania wniosku; 2) że przez dotychczasową, lekkomyśną politykę finansową miasto zostało zadłużone w takim stopniu, że nie pokrywa nawet połowy zobowiązań: 3) że ścisłe zbadanie stosunku z firmą Ulen w innych miastach (Częstochowa, Lublin) wykazało poważne różnice w rachunkach; 4) że uchwalenie pożyczki bez należytego uzasadnienia i zbadania jest przedłużaniem dotychczasowej rujnującej gospodarki finansowej; 5) że zaciąganie nowych zobowiązań jest niemożliwe bez jasnego programu finansowego całej gospodarki miejskiej.

Klub porozumienia gospodarczego głosuje przeciwko zaciągnięciu pożyczki 150.000 dolarów dla firmy Ulen.

W głosowaniu wniosek o zaciągnięcie pożyczki uzyskał większość głosów. **Przeciwko padło 12 głosów.**

AMBULATORJUM MIEJSKIE.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa prowadzenia przez Magistrat ambulatorjum miejskiego. Do sprawy tej powrócimy jeszcze, poruszona bowiem została przy tej sposobności kwestja Kasy chorych. Przeciwko prowadzeniu ambulatorjum miejskie go przez Magistrat gwałtownie wystąpowali radni socjalistyczni, żądający utrzymania obecnego stanu, leczenia bezrobotnych przez Kasę chorych. Pomimo sprzeciwów socjalistycznych Rada miejska uchwaliła wniosek komisji zdrowia, w sprawie prowadzenia przez miasto ambulatorjum.

T. U. R. i TEATR.

W atmosferze dość podnieconej toczyły się debaty na temat umowy miasta z T. U. R. w sprawie wydzierżawienia tej partyjnej placówki poważnego objektu miejskiego za 1 zł. rocznie. Szczegóły tej dyskusji podamy w numerze wtorkowym. W rezultacie wniosek r. Wolffa o zerwaniu umowy z T. U. R. został odrzucony głosami socjalistycznemi, przy wstrzymujących się głosach klubu B. B. i żydów.

Głosowanie było imienne. TNR. za tem dzięki stanowisku większości radzącej utrzymał się przy teatrze miejskim za cenę 1 zł.

ZMIANA NAZW ULIC.

Na sobotniem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono zmienić nazwę ulic Niskiej i Sławkowskiej na ul. Legjonów, oraz Nowokościelnej, Kościelnej i ewentualnego przedłużenia tych ulic poprzez hałdy, aż do cerkwi **na ul. im. Prezydenta Mościckiego.** Stara dawna ul. Konstantynowska — ostatecznie nazwaną została, przy sprzeciwie klubu porozumienia gospodarczego, **ul. im. Perla.**

Poza temi sprawami, Rada miejska zatwierdziła plany regulacji ul. Reymonta, uchwalono w trzecim czytaniu statut o komunalnym podatku inwestycyjnym, przyjęto poprawkę w sprawie wstrzymania budowli do czasu uchwalenia planu regulacji i załatwiono kilka podań o umorzenie podatków, w sprawie gratyfikacji itp załatwienie tych ostatnich spraw Rada miejska przekazała w przyszłości komisji skarbowej.

Na miejsce ś. p. radnego Mrokowskiego wszedł do Rady p. Fr. Kowalski.

Rada miejska zakończyła swe posiedzenie o godzinie 1.30 w nocy.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

29 poniedziałek

Dziś Piotra M.
Jutro Katarzyny
Wschód słońca 4 m. 13.
Zachód „ 18 m. 53.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie“ — „W lasach polskich“.
Kino „Sfinks“ — „Bohaterowie“.
Kino „Wawel“ — „Macisto - Imperator“.
Kino „Uciecha“ — „Ramona“ (Biały Orzeł).

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR

Wtorek, dnia 30 b. m. „Kawiarenka“.
Środa, dnia 1.5 „Bal maskowy“.

Program radjowy

NA PONIEDZIAŁEK 29 KWIETNIA.

KATOWICE.

11.56 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikat lotniczo-meteorologiczny z Warszawy.
12.10 — Koncert z płyt gramofonowych.
13.00 — Komunikat rolniczy i meteorologiczny z Warszawy.
15.45 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego.
16.00 — Koncert z płyt gramofonowych
17.00 — Odczyt pt. „Organizacja Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu cz. I wygł. prof. Wł. Dzięgiel.
17.25 — Pogadankę z działu: „Nowości radjowe“ wygł. p. Jan Ciahotny.
17.55 — Transmisja muzyki lekkiej z Warszawy.
18.50 — Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny.
19.10 — Systematyczną lekcję poprawnego mówienia i pisania po polsku dla początkujących — wygł. wizytator dr. E. Farnik.
19.40 — „Co słychać w strażactwie?“ wygł insp. B. Pachelski.
19.56 — Sygnał czasu.
20.05 — Transmisja z Krakowa. Odczyt pt. „Z dziejów budowania państwa polskiego. Wewnętrzna organizacja państwa“ — wygł. dr. K. Kumaniecki, prof. U. J.
20.50 — Transmisja koncertu międzynarodowego z Budapesztu z udziałem solistów.
22.00 — Komunikat lotniczo-meteorologiczny, odczyt i komunikaty P. A. T. z Warszawy.
23.00 — Odczyt w języku francuskim dla słuchaczów zagranicznych.

× **PRZED 3 MAJEM.** Dzisiaj o godz. 8 wiecz. w lokalu P. M. S. przy ul. Dęblińskiej 11 w Sosnowcu odbędzie się posiedzenie połączonych sekcyj odczytowej i technicznej komitetu obchodu 3 Maja. Wszyscy członkowie tych sekcyj proszeni są o konieczne przybycie.

10 lecie

POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA.

Wczoraj dnia 28 bm. z okazji 10-lecia istnienia P. C. K. odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym w Sosnowcu. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz państwowych z p. starostą Boxą na czele, samorządowych, sądownictwa, wojska, delegacje organizacyj społecznych i cechy ze sztandarami oraz liczne rzesze przyjaciół P. C. K. Dominowały jednak nad wszystkimi liczne zastępy młodzieży, jak gdyby manifestując, że przyszłość tej instytucji do nich należy.

W czasie nabożeństwa śpiewały na chórze pp. Zającowa i Wolska, oraz grał na skrzypcach dr. Ryder.

Wszystkim, którzy wzięli udział w uroczystości zarząd oddziału P.C.K. składa serdeczne podziękowanie.

Od rana odbywała się na ulicach Zagłębia sprzedaż znaczka na pogotowie sanitarne P. C. K.

O kolonje zamorskie

DLA POLSKI.

W dniu wczorajszym odbyło się z inicjatywy oddziału Ligi morskiej i rzecznej w Dąbrowie w sali resursy miejscowej zebranie obywatelskie w sprawie konieczności podjęcia przez Rząd kroków w kierunku zdobycia pewnej części dawnych zamorskich kolonij niemieckich, do czego Polska ma prawo na podstawie sukcesji.

Zebranie zagaił prezes oddziału L. M. i R. w Dąbrowie, dyr. Kaczkowski, poczem stosowny referat wygłosił p. Z. Tyszel, sekretarz Rady okręgowej L. M. i R. w Katowicach. Po referacie dyr. Kaczkowski uzupełniał przemówienie p. Tyszla różnemi informacjami i wyjaśnieniami, zaznajamiając słuchaczy z zadaniami i pracami L. M. i R.

Na zakończenie uchwalono kilka rezolucyj, które zostaną przesłane władzom centralnym.

Żałować należy, że zebranie wczorajsze zgromadziło niewielką liczbę słuchachaczy, co świadczy o niedocenianiu przez szersze sfery społeczeństwa doniosłego znaczenia poruszonej sprawy. Ten brak uświadomienia winien być bodźcem dla zarządu L. M. i R. do podjęcia energicznej akcji w kierunku przekonania społeczeństwa o ważności zagadnienia i pobudzenia go do współdziałania.

× BADANIE PSYCHOTECHNICZNE POBOROWYCH. Przy poborze rekruta w roku bieżącym zastosowane będą badania psychotechniczne i antropologiczne poborowych. Badania psychotechniczne mają na celu ustalenie zdolności i zamiłowań rekrutów — zaś badania antropologiczne potrzebne są sferom naukowym do ustalenia typu ludności zamieszkującej Polskę. Badania dokonywane będą grupowo. Zajmować się tem będą specjalnie wyszkoleni oficerowie psychotechnicy i antropolodzy. Sprowadzone będą wszelkie aparaty do dokonywania potrzebnych doświadczeń, wymiarów i studjów

Zebranie sprawozdawcze.

Klub Bloku bezp. w Radzie m. Sosnowca urządził wczoraj w sali Związku kolejarzy zebranie informacyjne, na którem wobecności ponad 100 osób przemawiali na temat bieżącej polityki miejskiej pp.: prezydent dr. Marczyński, dyr. Mazur i inż. Rzeczkowski, który przewodniczył zebraniu.

Prezydent dr. Marczyński przedstawił m. in. niezwykle ciężką sytuację finansową miasta, która nie pozwoli zarządowi na podjęcie w ciągu najbliższych dwóch lat poważniejszych robót inwestycyjnych. Z innych spraw dr. Marczyński omawiał szeroko sprawę wydzierżawienia „Turowi“ teatru miejskiego za 1 zł. rocznie, dowodząc, że najkorzystniej będzie zostawić tę umowę w spokoju, gdyż miasto nie ma środków na prowadzenie teatru, a zresztą chcąc umowę unieważnić, byłoby narażone na przewlekły i kosztowny proces. Wreszcie prez. Marczyński dowodził, że klub Bloku bezp. ma swoją odrębną politykę i nie jest zależny od socjalistów, z któremi ściera się, nieopodzielając ich stanowiska w wielu sprawach.

Dyr. Mazur zaatakował niezwykle gwałtownie Klub gospodarczy i jego taktykę, rzekomo mającą na celu utrącenie pożyczki 150 tys. dolarów dla Ulena.

Ujęcie sprawców napadu

W WYSOKIEJ.

Policja powiatu Zawierciańskiego, po mozolnych poszukiwaniach, zebrała materjał stwierdzający niezbicie, że aresztowani zaraz po napadzie na mieszkanie kierownika tartaku w Wysokiej, p. Wolniewicza, Bronisław Marcisz i Antoni Kozioł są istotnymi sprawcami napadu. W toku dochodzenia ustalono, że łom żelazny, którym dokonano włamania, przyniósł do mieszkania i wręczył bratu 15-letni Lucjan Marcisz, poczem Kozioł uzbrojony w łom, a Marcisz w rewolwer, udali się na rabunek.

Po napadzie bandyci 3 walizki ukryli w lesie porębskim.

W krzyżowym ogniu pytań i wobec pokazanych im dowodów, obydwaj bandyci przyznali się do winy. W lesie znaleziono walizki z bezwartościowemi dokumentami i papierami dla sprawców napadu, natomiast ubrania i bieliznę zdążyli już sprzedać.

Zbrodniarzy wraz z dowodami przekazami sędziemu śledczemu.

× PORZUCONY ŁUP. Furman kopalni Modrzejów, Jan Bielański, jadąc w nocy powozem ulicą 1 Maja w Sosnowcu znalazł ćwierć mięsa, porzuconą prawdopodobnie przez spłoszonego złodzieja. Znalezione mięso furman oddał na posterunku policji w Modrzejowie.

× KONFERENCJA OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW. W dniu wczorajszym odbyła się w Sosnowcu konferencja okręgowa spółdzielni spożywców Zagłębia Dąbrowskiego. Sprawozdanie, z braku miejsca, podamy w numerze następnym.

Niepiśmienny król afgański

nie da sobie rady z Amanullahem.

Zimowe pęta skuły tak dalece drogi w Afganistanie, że o ruchach na większą skalę nie mogło być mowy. Ta głównie okoliczność sprawiła, że **w ciągu ostatnich kilku miesięcy wieści o Afganistanie zupełnie przycichły.**

Dopiero teraz, gdy z wiosną (wszędzie już jest wiosna na świecie, tylko Europa czegoś kaprysi) drogi stały się możliwe do użycia, **wyjechali z Kabulu w sporej gromadzie europejczycy,** którzy tam mieszkali szereg lat; jedni z nich pracowali w zawodach wolnych, inni prowadzili zakłady przemysłowe. Wracają oni przez Sowiety. Jeden z nich tak opowiada wrażenia z wieloletniego pobytu w Afganistanie.

— Opuściliśmy Kabul temu trzy tygodnie prawie; **położenie staje się tam coraz bardziej naprężone.** Z dnia na dzień oczekiwano decydujących starć między samozwańczym emirem Baczą Sakao a królem Amanullahem. Gdy Bacza wkroczył do stolicy kraju, wpadła mu w ręce obfita zdobycz pod postacią broni, żywności i pieniędzy.

Oczywiście, zapasy te wkrótce zostały spożyte, a ponieważ **drożyzna rosła** (w ciągu jesieni i zimy wszystko zdrożało o 100 proc.), **ludność zaś nie mogła nigdzie znaleźć pracy,** więc jako tako zdolny do noszenia broni Afgańczyk postanowił wstąpić na służbę do Baczy Sakao. Ten **rozdał wszystkim broń i amunicję i płaci żołnierzom z tego zaciągu spory, jak na afgańskie stosunki, żołd miesięczny.** W ten sposób udało mu się stworzyć z ochotników armję, **przenoszącą 40 tysięcy ludzi;** znawcy jednak twierdzą, że **przy pierwszym zderzeniu z wojskami Amanullaha armja ta pierzchnie.**

Przeważna większość ludności Kabulu i okolic **z utęsknieniem oczekuje powrotu Amanullaha;** nikt nie wierzy w trwałość rządów Baczy, który zresztą sam czuje najlepiej, jak sprawy stoją, czego dowodem choćby ta okoliczność, że z grona krewnych, przyjaciół i zaufanych Amanullaha wziął licznych zakładników, wtrącił ich do więzienia, przyczem niejeden z nich **zawisł na szubienicy lub padł od kuli.**

Bacza Sakao zamieszkał w pałacu Amanullaha i **otoczył się bandą górali afgańskich,** od stóp do głowy uzbrojonych, a wyglądających tak, że nie daj Boże, **by się komu przyśnili.** Sam władca nie zdołał jeszcze nauczyć się czytać i pisać; to też gdy ktoś z urzędników podaje mu papier, Bacza **ogląda go na wszystkie strony podejrzliwie,** aż wreszcie **przyłoży uroczyście pieczęć.** Na tej czynności **polegają najważniejsze jego obowiązki „państwowe".**

Znalazł on w pałacu wiele mundurów Amanullaha, **robi mu też nielada przyjemność ukazywanie się ludowi Kabulu w mundurze galowym,** obwieszonym orderami i pasami do nabojów.

Wobec cudzoziemców samozwańczy rząd afgański zachowywał się nienagannie, żądano jedynie, by wszyscy oni możliwie najprędzej opuścili Afganistan. Dlatego to wszelkie roboty, prowadzone zwłaszcza w Kabulu przez cudzoziemców zostały przerwane. Jedynie tylko założone już ogrody cieszą się względami władcy, który kazał je nadal pielęgnować. **W jednej z fabryk usiłowano pracować bez pomocy europejczyków, doprowadziło to jednak tylko do poważnego uszkodzenia maszyn.**

Jeśli mowa o akcji „wyzwalania" cudzoziemców z Afganistanu, **najwięcej zdziałali w tym kierunku Anglicy, którzy mnóstwo osób uratowali** przy pomocy samolotów; w lutym jednak przerwali oni tę działalność. Wiele zrobili też na tem polu Rosjanie, którzy wylądowali na lotnisku w Kabulu z siedmioma dużemi samolotami; przybyli oni celem zabrania pozostałych jeszcze Rosjan, Turków i Niemców.

Co czeka świat

W ROKU 1929?

W czasach, gdy nawet najbardziej fachowe przepowiednie pogody zawodzą, nie jest wcale łatwem przepowiadać, choćby na najbliższą tylko przyszłość, losy świata. Z pośród powodzi rozmaitych wróżb i przepowiedni na rok 1929 zasługują na uwagę — ze względu na osobę przepowiadającego — horoskopy znanego angielskiego astronoma, profesora R. Ketty.

Horoskopy te wypadają dla roku bieżącego zgoła niepomyślnie. Dla poszczególnych państw horoskopy te wróżą: w Meksyku — morderstwo polityczne, które wywoła niezwykłe wrzenie wśród stronnictw politycznych, w zatargu z U. S. A. ma dojść do zbrojnych starć, które jednak zatargu nie zlikwidują; Anglji Ketty przepowiada wielkie zmiany polityczne, strajki i zaburzenia; Niemcom — ewakuację Nadrenji, katastrofy lotnicze, trzęsienie ziemi i zgon 2-ch wybitnych osobistości; Ameryce orkany i powodzie, spowodowane przesuwaniem tam; Włochom — również kataklizmy i zamachy na Mussoliniego; Rosji — utrzymanie się bolszewików przy władzy, kryzys gospodarczy; Japonji — starcie zbrojne z Chinami.

Takie są horoskopy angielskiego astronoma. Jaka będzie przyszłość i co nam ona przyniesie, tego tak łatwo, jak sądzi uczony badacz gwiazd, przewidzieć nie można. Ano — zobaczymy!

Gruźlica u ptaków

PRZENOSI SIĘ NA LUDZI.

Szereg obserwacyj francuskich i amerykańskich lekarzy weterynaryjnych stwierdza **wzrost gruźlicy wśród ptaków zwłaszcza kur,** dochodzący do 25 proc. Gruźlicy typu „ptasiego" ulegają łatwo i ludzie przy objawach długotrwałej gorączki z niewysoką poranną i wysoką ciepłotą wieczorową, nie poddającą się działaniu zwykłemu środków antypirycznych, przyczem w płucach nie stwierdza się żadnych zmian, natomiast wybitnie obrzmiewa śledziona, zaś przy dalszym rozwoju choroby powstają przerzuty w szpiku kostnym, nerkach i skórze.

Z badań Leowensteina (Medicin Klinik 1928 nr. 46, st. 1712) wiadomo jest, iż w jajach kur, sztucznie zarażonych gruźlicą ptasią, stwierdzono obecność laseczników swoistych, a nawet **w jakich gotowanych „na miękko" znajdowały się żywotne zjadliwe bakterje.** W gotowanych „na twardo" jajach nie stwierdzono już bakteryj żywych.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadom.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. | Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8. telef. 1-25. | ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

Wydawca i redaktor nacz.: TADEUSZ OPIOŁA. Druk „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: HENRYK STRYJEWSKI.